



tekst

**ŁUKASZ CZECHYRA**

redaktor wydania

**K**ościół potrzebuje świętych kapłanów – mówił kard. Stanisław Dziwisz. Rok Kapłański, w którym szczególnie modliliśmy się za naszych duszpasterzy, kończy się pięknym akcentem. Sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko zostaje ogłoszony błogosławionym, a grono sług naszej archidiecezji wzbogaca się o nowych członków. Na s. VI przedstawiamy ich sylwetki. Na s. III dr Jan Gancewski wyjaśnia, czy każdy Krzyżak był Niemcem i co tak naprawdę Polska zyskała na zwycięstwie pod Grunwaldem.

## Święcenia diakonatu i prezbiteratu w archidiecezji

# Nowi robotnicy winnicy

Tematem kończącego się Roku Kapłańskiego były słowa: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. To **hasło, wciąż aktualne, przyświecać będzie nowo wyświęconym** diakonom i prezbiterom.

**W** bazylice konkatedralnej św. Jakuba w Olsztynie odbyły się święcenia diakonatu i prezbiteratu. Urząd diakona przyjęło 13 akolitów Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie, święcenie prezbiteratu otrzymało 7 absolwentów WSD. Diakoniat jest stopniem służby, który upodabnia do Chrystusa w myśl Jego słów: „Ja jestem pośród was jak Ten, który służy”. To przesłanie odnosi się także do kapłanów. Poprzez sakrament święceń posłani są jako kapłani Nowego Testamentu do ludu Bożego. Są głosicielami Ewangelii, pasterzami wiernych i celebrują kult Boży. Święceń udzielił prezbiterom metropolita warmiński abp Wojciech Ziemia. Od tej chwili nowo wyświęceni kapłani tworzą z biskupem jedno grono kapłańskie. Przyrzeczenie posłuszeństwa i pocałunek pokoju oznaczają, że biskup uważa ich za swoich współpracowników, synów, braci i przyjaciół, a oni ze swej strony powinni okazywać mu miłość i posłuszeństwo.



Prezbiterzy oraz metropolita warmiński podczas celebracji Eucharystii

– Pamiętajcie, że jesteście wzięci z ludzi i dla ludzi jesteście ustanowieni, aby im pomagać w dążeniu do Boga – mówił abp Ziemia. Przypominał prezbiterom o obowiązkach kapłana, a jako przykład wskazywał Chrystusa Dobrego Pasterza. – Macie służyć, szukać i zbawiać to, co zginęło – nauczał metropolita warmiński.

Prezbiterzy podziękowali biskupowi, rodzinom, nauczycielom, wychowawcom, przede wszystkim zaś Bogu. Niech w ich posłudze prowadzą ich słowa, które wypowiedzieli podczas święceń: „Chcę, z Bożą pomocą!”.

**lukasz Czechyra**

## Pod sztandarem Jana Pawła II



**BISKUPIEC. Deus, Honor et Patria – na pierwszym miejscu Bóg**

**K**atolickie Gimnazjum Społeczne oraz Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Biskupcu przyjęły imię Jana Pawła II. Proboszcz parafii św. Jana Chrzyciela ks. Wiesław Badura przypomniał młodym słowa papieża, aby otwierać drzwi naszych serc na Chrystusa. Wraz z patronem szkoły otrzymały sztandar, który został poświęcony przez metropolitę warmińskiego abp. Wojciecha Ziembę.

Służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał” – nawiązując do tych słów św. Piotra, abp Ziemia wskazywał Jana Pawła II jako wzorzec. – Powołaniem chrześcijanina jest służba Bogu i innym – mówił metropolita warmiński. – Życzę wam, aby postać Jana Pawła II pomogła w odszukaniu właściwego porządku waszego życia.

## Pieczewska rodzina

**OLSZTYN.** W diecezji warmińskiej, z okazji XII Warmińsko-Mazurskich Dni Rodziny, organizowane są różne imprezy. Jedną z nich odbyła się w Gimnazjum nr 13 w Olsztynie. – Nasz festyn, który zorganizowaliśmy przy współpracy z Radą Osiedla Pieczywo i Radą Rodziców działającą przy naszej szkole, odbywa się pod hasłem „Od serca dla serca”. Bo myśląc o rodzinie, o miłości, która powinna łączyć jej członków, myśli się o sercu. Poza tym chcemy promować również zdrowy styl życia i aktywność – wyjaśnia dyrektor gimnazjum Jadwiga Kaczmarczyk. Już od godziny 9 rano w szkole uruchomiony został punkt krwiodawstwa. Każdy, kto chciał, mógł po przejściu wstępnych badań oddać krew. A chętnych było dużo, bo ponad 40 osób. Ponadto z uczniami przeprowadzono poga-



**Przy współpracy z Bankiem Żywności gimnazjaliści podczas festynu zbierali żywność dla powodzian**  
**PONIŻEJ: Dla młodzieży festyn był doskonałą okazją do wspólnych rozmów**



danki dotyczące oddawania szpiku kostnego.

Po południu przed szkołą było już wiele osób. Widać było nie tylko młodzież gimnazjalną, ale całe rodziny z małymi dziećmi i osoby starsze. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Odbywały się różne konkurencje sportowe i gry zręcznościowe. Można było pójść na specjalnie przygotowane stoisko do fryzjera czy kosmetyczki. Ciekawym elementem festynu był happening, przygotowany przez szkolny Teatr „Światło i Cień” pod kierunkiem Krzysztofa Legowicza. Przedstawienie miało uświadomić widzom, jak blisko nas znajdują się ludzie potrzebujący pomocy oraz jak niewiele wystarczy zrobić, aby uratować czyjeś życie. Happening odbył się nie tylko na scenie, ale również wśród publiczności, która aktywnie włączyła się w spektakl. **kfk**

## Z Lidzbarka do Płocka

**LIDZBARK WARMIŃSKI.** Rycerze Kolumba, którzy działają na terenie naszej diecezji, zorganizowali zbiórkę darów dla osób dotkniętych skutkami powodzi. Zebrane rzeczy, za pośrednictwem Caritas, trafiły do poszkodowanych w okolicach Płocka. – Każdy z rycerzy, w miarę swoich możliwości finansowych, przygotował dary. Poza tym w zbiórkę zaangażowaliśmy znajomych, bliskich, dzięki czemu udało się zebrać rzeczy o wartości około 20 tys. zł – wyjaśnia Marek Kajaniec z Lidzbarka Warmińskiego. Dzięki zbiórce do powodzian trafiły nowe meble (łóżka, biurka, szafki, regały), drzwi i odzież. – Oczywiście, nie była to jednorazowa akcja. Planujemy kolejne zbiórki, jednak tym razem chcemy wysłać środki czystości, bo one w tej chwili są tam najbardziej potrzebne – dodaje. **kk**



**– Mam nadzieję, że już niedługo gotowy będzie kolejny transport – mówi Marek Kajaniec**

## Zmarli kapłani

**OLSZTYN, OLECKO.** Ks. kan Józef Rataj urodził się 19 lipca 1936 r. w Gawłowie, diec. tarnowska. Do Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie wstąpił w roku 1957. Święcenia kapłańskie przyjął 22 września 1962 r. w Olsztynie z rąk bp. Tomasz Wilczyńskiego. Pracował jako wikariusz w parafiach: Górowo Haweckie, Ząbrowo, Pasym, Świętajno k. Olecka, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Ostródzie, Zalewo, Świętej Trójcy w Braniewie. Od 15 lipca 1980 r. był proboszczem parafii

Najświętszego Zbawiciela w Głotowie. Po dwóch latach został przeniesiony na stanowisko proboszcza parafii św. Augustyna w Babiaku. 1 lipca 1988 r. otrzymał stanowisko wikariusza parafii św. Józefa w Olsztynie, na którym pracował do 15 sierpnia 2003 r. Po przejściu na emeryturę pozostał przy par. św. Józefa w Olsztynie jako rezydent. Zmarł 20 maja 2010 r.

Ks. Czesław Dadura urodził się 25 września 1956 r. w Olecku. Do Wyższego Seminarium Duchownego w „Hosianum”

wstąpił w roku 1975. Święcenia prezbiteriatu przyjął 6 czerwca 1982 r. w Olsztynie z rąk biskupa warmińskiego Jana Obłąka. Pracował jako wikariusz w parafiach: Prabuty, św. Jana Ewangelisty w Bartoszycach, Gryźliny, św. Antoniego w Braniewie i św. Wojciecha w Mrągowie. Od grudnia 1988 r. był proboszczem parafii św. Marcina w Tolkowcu. We wrześniu 2007 r. złożył rezygnację z urzędu proboszcza i przeszedł na rentę. Zamieszkał w rodzinnym Olecku, gdzie miał dogodne warunki do leczenia

i rehabilitacji, udzielając się duszpastersko w parafii NMP Królowej Polski. Zmarł 26 maja 2010 r. w Olecku.

**kur**

**POŚLANIEC WARMIŃSKI**

olsztyn@goscimiedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn  
**TELEFON** (89) 524 71 62  
**REDAGUJĄ:** ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993



Wokół historii

# Propagandowy mit

O faktach i mitach związanych z zakonem krzyżackim i znaczeniu bitwy pod Grunwaldem rozmawiamy z mediewistą **dr. Janem Gancewskim**.

**KRZYSZTOF KOZŁOWSKI: W świadomości historycznej większości Polaków istnienie Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jeruzolimie, czyli Krzyżaków, kończy się wraz z hołdem pruskim, kiedy to Wielki Mistrz przeszedł na protestantyzm. Co tak naprawdę stało się z zakonem?**

**DR JAN GANCEWSKI:** – To jest stereotypowa świadomość przeciętnego Polaka, który jest kształcony na przeciętnych podręcznikach z okresu PRL, kiedy to – ze względów ideologicznych – pasowało zamknąć edukację o Krzyżakach na roku 1525. Owszem, zakon zniknął tego roku, ale jako organizator państwa w Prusach, a nie jako zgromadzenie. Zresztą posiadał on swe terytoria, tzw. Państwo Zakonu Krzyżackiego w Prusach, do 1561 r. Ostatni Wielki Mistrz galezi inflandzkiej Gotthard Kettler przekazał w testamencie część Inflant Polsce, zaś reszta terenów podlegała sekularyzacji.

Zakon istnieje do dziś. Obecnie działa w zakresie pomocy osobom ubogim, chorym, prowadzi szpitala, wspiera działalność oświatową, prowadzi działalność naukową. Ciągłe na czele zakonu stoi Wielki Mistrz, którym obecnie jest bp dr Bruno Platter, zaś jego centrala mieści się w Wiedniu. Trzeba jeszcze pamiętać, że nazwa „Krzyżacy” jest znana wyłącznie w Polsce.

**Zakon krzyżacki kojarzy nam się ze złymi ludźmi, którzy grabią, prowadzą wojny. Jak było tak naprawdę w średniowieczu?**

– Częściowo jest to wyolbrzymienie, ze względu na tzw. zaszczości niemieckie i literaturę po okresie romantyzmu i pozytywizmu, m.in. Henryka Sienkiewicza. Literatura ku pokrzepieniu serc była jak najbardziej potrzebna, jednak nie miała zbyt wiele wspólnego ze szczegółową historią. Zakon krzyżacki rzeczywiście walczył. Jednak w ówczesnych czasach każde z państw monarchii czy księstw uciekało się do takich metod. Ukazywanie w bardzo złym świetle tylko zakonu – bo łupił, walczył mieczem, zamykał w więzieniach – jest manipulacją. Wystarczy zapoznać się z historią życia książąt i królów polskich, chociażby Bolesława III Krzywoustego, który zwabił podstępem swego brata Zbigniewa do Płocka, tam go uwięził, oślepił. Bał się konkurencji i utraty tronu. Więc czym różnił się od przedstawionych przez Sienkiewicza Krzyżaków? Aby ocenić to obiektywnie, należałoby uściślić, co w tamtych czasach było złem. Na pewno nie walka mieczem w imię Boga.

**Jak w Państwo Krzyżackie wpisuje się więc Warmia?**

– Była ona pod jurysdykcją biskupa warmińskiego, który jednak był w większości przypadków zależny od zakonu krzyżackiego. Można stwierdzić, że biskup był jakby lennikiem Wielkiego Mistrza. Był m.in. zobowiązany do wystawiania na rzecz zakonu wojska. Taka sytuacja miała miejsce i przed bitwą pod Grunwaldem, kiedy to wojska biskupa warmińskiego walczyły po stronie Krzyżaków. Było tak do 1466 r., kiedy po II pokoju toruńskim Warmia weszła w skład Prus Królewskich, które były pod władaniem króla Polski do 1772 roku, czyli do I rozbioru.

**W bieżącym roku obchodzimy 600. rocznicę wspomnianej przez Pana bitwy. Jakie ona miała faktyczne znaczenie?**

– Obecnie mówi się, że jako bitwa miała duże znaczenie, ale nie poza tym. Została niewątpliwie wygrana przez Polskę i była drugą z kolei klęską zakonu krzyżackiego, ale nie przesądziła losów



– Obecnie w zakonie są Austriacy, Francuzi, Niemcy. Należy do niego nawet dwóch Polaków – wyjaśnia Jan Gancewski

wojny, jak i nie przyniosła nic pod względem zmian terytorialnych. Owszem, miała wpływ na ustalenie I pokoju toruńskiego z 1411 r. i mówił o wielkim odszkodowaniu, które Krzyżacy winni zapłacić królowi polskiemu. Jednak z zasądzonej kwoty 200 tys. kup praskich groszy Polska otrzymała niewiele. A była to niebotyczna suma, na którą ówczesnego zakonu nie było stać. Był to więc sukces militarny połączonych sił polsko-litewsko-rusko-tatarskich przeciwko sprzymierzonym siłom krzyżacko-pomorsko-warmińskim i rycerstwa zachodnioeuropejskiego – tak faktycznie wyglądała popularnie nazywana wojna polsko-krzyżacka. Sukces ten stał się symbolem ideologicznym, a nie wydarzeniem, które miało faktyczny wpływ na dalsze stosunki obu państw. Wynik bitwy nie miał ani doniosłych skutków dalekosiężnych, ani tych krótkoterminowych.

**Czyli bitwa pod Grunwaldem to bitwa symbol?**

– Tak można powiedzieć. To bitwa-symbol. Owszem, była ona przyczynkiem do zawarcia wspomnianego I pokoju toruńskiego, na pewno podłamała ówczesną potęgę militarną zakonu pod względem zarządzania, gdyż poległ kwiat konwentów krzyżackich, ale też i nie wszyscy. Już rok po tej bitwie, w lutym 1411 r., zakon funkcjonował tak samo, jeśli chodzi o aspekt gospodarczy. Nie było żadnych zachwiania, żadnego kryzysu gospodarczego. Zresztą Niemcy również lubili odwoływać się do potęgi Krzyżaków.

**W jaki sposób historia zakonu mogła być wykorzystywana przez Niemców?**

– Były to m.in. czasy Bismarcka, kiedy to Niemcy powoływali się na potęgę Państwa Krzyżackiego, jako na swoją spuściznę narodową. Przy renowacji Zamku w Malborku podkreślano, że jest to spadek po Krzyżakach. Trzeba wiedzieć, że jego obecny kształt nadany został właśnie w XIX w. W średniowieczu był on znacznie mniejszy. Ale Bismarckowi chodziło o to, by pokazać potęgę niemiecką przez przyzmat historycznej potęgi krzyżackiej. Dlatego zamek został aż tak rozbudowany w XIX w. Musiał być po prostu wielki.

**Czy można z tego zrozumieć, że stwierdzenie: „Krzyżak równa się Niemiec” jest niezgodne z prawdą?**

– Takie twierdzenie należy wymazać ze świadomości. To myślenie jest owocem I i II wojny światowej i spuścizną nauczania ideologicznego w czasach panującego w Polsce komunizmu. Wtedy to podręczniki utożsamiały zakon krzyżacki z Niemcami. Wpajano nam myślenie: „Krzyżak jest Niemcem, Niemiec jest zły”. Wiem, że zawsze w nauczaniu trzeba dbać o wizerunek ojczyzny, ale nade wszystko należy dbać o zawartą w historii prawdę. Zawsze do zakonu należeli nie tylko Niemcy, ale i osoby innych narodowości. Tak jest i u jezuitów, franciszkanów, w każdym innym zgromadzeniu.

Wokół zakonu krzyżackiego zgromadziło się wiele mitów. Z okazji tegorocznej wizyty Wielkiego Mistrza bp. Bruna Plattera 2 lipca na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie odbędzie się sesja naukowa, podczas której – mam głęboką nadzieję – uda się obalić kilka z nich.

# Różańcem w zło

**SZEREGOWY POPIEŁUSZKO.** Już w bartoszyckiej jednostce dowódcy starali się uprzykrzyć życie ks. Jerzemu. **Pokornego kolegę zapamiętali nie tylko koledzy z wojska, ale bibliotekarka i budowniczy szkoły, przy której kleryk Popiełuszko pracował razem z nimi.**

tekst

**Ks. PIOTR SROGA**

psroga@goscniedzielny.pl

**B**artoszyce to miasto położone ok. 70 km na północ od Olsztyna i tylko 15 km od granicy z Rosją. Przez wiele lat było to miejsce stacjonowania jednostki wojskowej dla kleryków z całej Polski. Jednostki o szczególnym charakterze, można by powiedzieć, że w pewnym sensie karnej. Klerycy byli powoływani do służby wojskowej wbrew wcześniejszemu porozumieniu Kościoła z władzami, które zostało zerwane.

## Obrzydzić kapłaństwo

Ksiądz Jerzy został wcielony do wojska w roku 1966. Przybył do Bartoszyca w grupie alumnów pochodzących z całej Polski. Była to jedna z trzech jednostek specjalnych, przeznaczonych dla kleryków.

„Rzecz w tym, że nie chodziło o przygotowanie, wprowadzenie do służby wojskowej młodych ludzi, co w sumie mogło być trochę dla wielu z tych kleryków bardzo, bardzo przydatne” – mówił w jednym z wywiadów postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Tomasz Kaczmarek. „Ale tu główny cel w tych jednostkach polegał na stworzeniu takich warunków, aby na wszelki możliwy sposób obrzydzić im drogę do kapłaństwa. A na ile to będzie możliwe, to doprowadzić nawet do wycofania się z tej drogi. Tam była specjalnie dobierana kadra, m.in. tak było

w Bartoszycach” – tłumaczył ks. Tomasz.

Klerycy poddawani byli szczególnej presji psychicznej i fizycznej. Znany był tzw. ZOK – zakaz opuszczania koszar. Jednak połączony był on w przypadku kleryków z wyczerpującymi ćwiczeniami. – Miałem wtedy całą noc służbę na kompanii, a Jurek odbywał karę ZOK – wspomina ks. Jan Wasiński, który był w jednostce razem z ks. Jerzym. – Co chwila musiał w pełnym rynsztunku meldować się u oficera dyżurnego. Gdy nadeszła północ, zobaczyłem, że nagle otwierają się drzwi. Wchodzi Jurek, w hełmie, z plecakiem w rękę. Wyglądał jak wrak człowieka. Wycieńczony, zmaltretowany. Wziąłem od niego broń i zaniosłem do piwnicy. Jurek poszedł spać. Potem opowiadał, że musiał boso stać przed oficerem, a ten wyśmiewał jego wiarę w Boga, szydził: „Bojownik za wiarę się znalazł!” – mówi ks. Wasiński.

Wspomnienia bibliotekarki Władysławy Zaczyńskiej, która obserwowała z okna, co dzieje się na placu, mówią także o ks. Jerzym. „W masce gazowej, na zimnie i mrozie czołgał się po ziemi na komendę: »Padnij – powstań!«. Widziałam też, jak przynosił trociny z tartaku, a potem na kolanach szorował nimi korytarze, czyścił klozety – też w masce gazowej” – opowiadała dawna bibliotekarka. „Ks. Jerzy miał potwornego dowódcę plutonu, który strasznie się nad nim znęcał” – mówi.



**Ks. Jerzy został wcielony do wojska w roku 1966. Przybył do Bartoszyca w grupie alumnów pochodzących z całej Polski**

Dowódca osobiście uczył Popiełuszkę pływać, w dość specyficzny sposób: wiązał go w pasie liną i wrzucał do basenu. Kiedy zaczynał tonąć, wyciągał na powierzchnię wody. Stąd może ks. Jerzy miał później taki uraz do wody. Jak na ironię – w wodzie zginął.

## Drażniąca modlitwa

Klerycy, choć było to zakazane, próbowali zachować elementy

modlitwy w koszarowym życiu. Kleryk Popiełuszko był animatorem wieczornej modlitwy. Znane jest z przekazów świadków wydarzenie, kiedy Alek – tak nazywali koledzy ks. Popiełuszkę – doprowadził do furii kaprali. Próbowano go zmusić do tego, aby pozbył się różańca w formie obrączki noszonej na palcu, który bardzo drażnił przełożonych. Jednak ks. Jerzy nie ugiął się presji i nie zdjął różańca z palca. Spowodowało to



wiele sankcji. Przez ten różaniec wyrósł na duchowego przewodnika całej grupy.

„Wokół niego gromadzili się inni, wspólnie odmawiano Różaniec i to na głos” – opowiadał ks. Kaczmarek. „W tym czasie, kiedy rygorystycznie obowiązywała cisza nocna, potrafili klękać przy swoich łózkach razem. Z tego powodu nakładano na nich sankcje i doświadczali upokorzeń. Był tam wtedy pewien podporucznik, który próbował jakoś uprzykrzać mu życie, ten jednak trwał przy swoim i modlił się za niego” – relacjonuje ks. Tomasz.

Znany jest moment, utrwalony we wspomnieniach jego kolegów i w listach, które kierował do swego ojca duchownego w seminarium warszawskim. Między innymi opisuje wydarzenie, kiedy to został wezwany do dowódcy. Ten kazał mu zdjąć buty i stać na baczność na zimnej posadzce w zimnym pomieszczeniu, w pełnym oporządzeniu i masce przeciwgazowej. W liście do ojca duchownego pisze, że był to moment jakiegoś szczególnego jed-



**Wspólne ćwiczenia i codzienność życia żołnierskiego łączyły kleryków wyrwanych z seminarium, pomimo presji i prześladowań. Ks. Jerzy pierwszy od prawej**

noczenia się duchowo z Bogiem, ofiarował te cierpienia za innych, za kolegów.

Był to człowiek, którego – ze względu na silną wiarę – nie dało się złamać. Ale wszystkie te sankcje i kary miały swoje konsekwencje. Właśnie w Bartoszycach pogorszył się stan zdrowotny młodego kleryka Popiełuszki. Po dwóch latach, kiedy wrócił do seminarium, był słabego zdrowia. Sprawowano nawet Msze św. właśnie o łaskę zdrowia dla niego.

### Murowana pamiątka

W Bartoszycach jest wiele miejsc, które związane są z osobą bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Jednostka wojskowa, kościoły, w których był, ludzie, których spotykał. Wśród wielu historii jedna łączy się z teraźniejszością. W 1967 r. klerycy z bartoszyckiej jednostki oddelegowani zostali do pracy społecznej przy budowie szkoły w Rodnowie koło Bartoszyc. Była ona budowana społecznie, ze względu na brak pieniędzy. Pomocy udzieliło także wojsko. 10 alumnów, w tym Jerzy Popiełuszko, pracowali od kwietnia 1967

roku. Mieszkańcy wspominają go jako skromnego, pracowitego chłopaka. W opublikowanym w „Gazecie Olsztyńskiej” w roku 2008 wywiadzie Józef Hładysz wspominał tamten czas: „To był zwykły, normalny chłopak. Nie bał się pracy. Klerycy byli w moim wieku. Kolegowaliśmy się i mówiliśmy sobie po imieniu. Poza tym stołowaliśmy się u mojej mamy, która traktowała ich jak własne dzieci. Wiosną 1967 roku wbudowano akt erekcyjny szkoły. Umieszczono go, jak na wojsko przystało, w łusce po pocisku. Podpisy złożyli wszyscy alumni pracujący na budowie, w tym Jerzy Popiełuszko” – opowiadał Józef Hładysz.

Obecnie szkoła nosi im. Jerzego Popiełuszki. Tak łączy się przeszłość z przyszłością. Uczniowie wraz z nauczycielami uczestniczyli w Mszy św. beatyfikacyjnej w Warszawie. ■

Corzystałem m.in. z książki Mileny Kindziuk „Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Prawdziwa historia męczennika”



**Wokół Alka gromadzili się inni, wspólnie odmawiano Różaniec i to na głos**

## Święcenia kapłańskie w diecezji

## Neoprezbiterzy 2010

Archidiecezja warmińska wzbogaciła się o **siedmiu nowych kapłanów**, którzy zostali posłani do pracy duszpasterskiej w warmińskich parafiach. Życzymy młodym kapłanom wielu sił w realizowaniu swojego powołania i obfitości łask Bożych w spełnianiu obowiązków wobec ludzi, których Bóg postawi na ich drodze.



**Ks. Wojciech Leszczyński**  
– wikariusz w parafii bł. Franciszki Siedliskiej w Olsztynie



**Ks. Łukasz Szwałkosz**  
– wikariusz w parafii św. Józefa w Olsztynie

### Proboszcz z Ars o kapłanach

*Ksiądz ma klucze do skarbów niebieskich: to on otwiera bramę, on jest ekonomem dobrego Boga, zarządcą Jego dóbr... Zostawicie parafię na dwadzieścia lat bez księdza, zagnieżdżą się w niej bestie... Ksiądz nie jest kapłanem dla siebie, jest nim dla was.*

**Św. Jan Maria Vianney**



**Ks. Krzysztof Jabłoński**  
– wikariusz w parafii NSPJ w Olsztynie



**Ks. Zdzisław Muszyński**  
– wikariusz w parafii św. Jerzego w Kętrzynie



**Ks. Paweł Kaczmarczyk**  
– wikariusz w parafii Świętego Krzyża w Srokowie



**Ks. Dariusz Sonak**  
– wikariusz w parafii katedralnej św. Jakuba w Olsztynie



**Ks. Dariusz Jasiński**  
– wikariusz w parafii św. Katarzyny w Braniewie



## Służba lokalnej społeczności

## Pięć tomów wspomnień



**Nie ilość, ale jakość** świadczy o wartości grupy. Najlepszym tego przykładem jest olsztyński KIK.

Olsztyński Klub Inteligencji Katolickiej ma wieloletnią historię. Powstał w grudniu 1980 r. z inicjatywy ówczesnego biskupa warmińskiego ks. Józefa Glempa. Wówczas chęć wstąpienia do klubu wyraziło ponad 250 osób. Kiedy 13 grudnia 1981 r. został wprowadzony stan wojenny, władze zakazały działalności tej organizacji i zdelegalizowały ją. Ten sposób zesłała ona do podziemia. Oficjalnie ponownej rejestracji dokonano w 1989 r., jednak komunistyczne władze nadały organizacji nazwę „Warmiński Klub Katolików”, mimo faktu, że w innych miastach lokalne władze pozwalały na rejestrację KIK-ów. Dopiero w lutym br. roku udało się przywrócić pierwotną nazwę, tj. Klub Inteligencji Katolickiej w Olsztynie.

Działalność podziemna klubu była dokładnie obserwowana przez SB. Opisał to dr Witold Gieszczyński z UWM w Olsztynie w publikacji „Klub Inteligencji Katolickiej w dokumentach Służby Bezpieczeństwa”. – My nawet nie wiemy, kto donosił, i chyba nie chcemy za bardzo wiedzieć – mówi Ewa Skok-Nowicka.

Przez wiele lat kapłanem klubu był ks. Julian Żołnierkiewicz, teraz jest nim ks. Janusz Wieszczyński.

**Zawsze aktywni**

– Obecnie na poniedziałkowe spotkania odbywające się w domu parafialnym w Olsztynie przy kościele Najświętszego Serca Jezusowego przychodzi około 20 osób. Wokół nas skupiona jest również liczna grupa sympatyków, którzy bywają na spotkaniach co jakiś czas. Te osoby chętnie wyjeżdżają z nami na pielgrzymki, na czuwania czy organizowane przez nas charytatywne konkursy biblijne – wyjaśnia prezes KIK Wanda Czerwińska.

W ramach spotkań organizowane są wykłady różnych osób. Dotyczą one zarówno aspektów religijnych, jak i literatury, sztuki czy tak ważnej dla samowiedomości narodowej historii, nie tylko Warmii, ale i całej Polski. W przypadku ważnych dla kraju sytuacji prowadzone są również dyskusje, dotyczące ich wpływu na kraj, konsekwencji w przyszłości.

– Zdajemy sobie sprawę z tego, że wymiana doświadczeń, wiedzy, własnej świadomości narodowej i wiary jest w stanie formować każdego, a w dzisiejszych czasach nie ma zbyt wielu miejsc, gdzie można po prostu podyskutować lub wysłuchać ludzi, którzy mają coś wartościowego do powiedzenia – wyjaśnia pani Wanda.



**KIK gromadzi wiele osób, które chętnie angażują się w lokalne inicjatywy**  
Z LEWEJ: W jednej z kronik znajduje się najcenniejszy wpis Jana Pawła II, którego dokonał w trakcie pobytu w Olsztynie w czerwcu 1991 r.

POWYŻEJ Z LEWEJ: Raz w miesiącu w klubie gości ks. prof. Zdzisław Żywica, który wygłasza prelekcje na temat Biblii



Z tej okazji w Gietrzwałdzie odbędzie się ogólnopolski zjazd prezesów KIK-ów.

**Z przeszłości**

O cennych inicjatywach podejmowanych przez klubowiczów i o ich aktywności świadczyć mogą kroniki, które nieprzerwanie prowadzone są od 1990 r. Pięć grubych tomów skrywa w sobie historyczne zdjęcia, wspomnienia z uroczystości, notatki i dedykacje prelegentów. Opisane są również coroczne konkursy biblijne dla dzieci, organizowane od ponad 20 lat, najczęściej odbywające się w ubogich wsiach Warmii i Mazur, czy spotkania opłatkowe dla seniorów. Wklejane są również listy, które kierowane były do posłów czy senatorów. „Domagamy się, by Pan, jako poseł naszej ziemi, nie głosował za ustawą aborcyjną i bronił życia (...)” – możemy przeczytać w liście z 1992 r.

**Krzysztof Kozłowski**

## PANORAMA PARAFII pw. św. Wojciecha w Mrągowie

## Z Mszą św. country

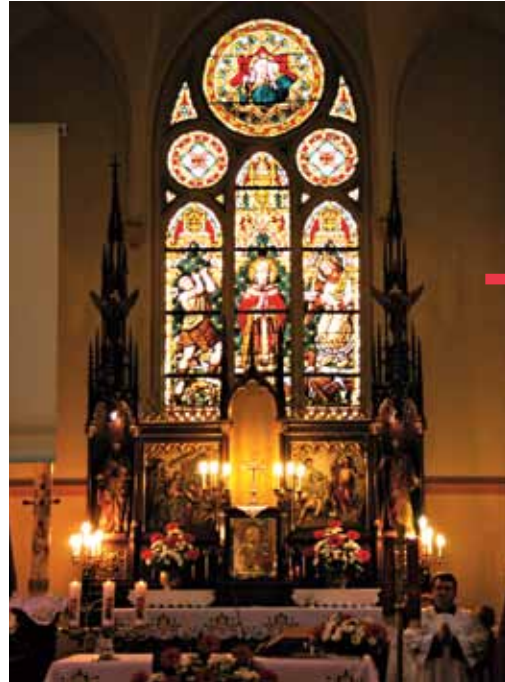
Swego czasu Mrągowo było największym miastem w okolicy, dlatego ludzie **ciągnęli tu po wojnie do pracy**, zaczęli nowe życie. Do odbudowy zniszczonych ziem przyczynił się również Kościół katolicki.

Kościół pw. św. Wojciecha pochodzi z roku 1860, a sama parafia została utworzona 30 lipca 1870 r. Wspólnota zawsze aktywnie włączała się w życie miasta. Po II wojnie światowej proboszcz ks. Władysław Dudziak uczył w tułej szkole, stworzył dom dziecka, opiekował się ludźmi potrzebującymi, a jego dzieło kontynuują kolejni proboszczowie. W budynku parafialnym nauczano religii, później powstała tu nawet szkoła.

**Przed wszystkim pomoc**

Parafianie od lat spotykają się na codziennym Różańcu – jest to dzieło Roku Różańca Świętego. Po Roku Eucharystii pozostała adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek. Ludzie z całego miasta przychodzą, żeby w ciszy i spokoju porozmawiać z Bogiem.

Parafia bardzo mocno angażuje się w pomoc potrzebującym. W jednej z sal plebanii mieści się siedziba stowarzyszenia prowadzącego domowe hospicjum. Aktualnie działa w nim 20 wolontariuszy, którzy opiekują się osobami terminalnie chorymi. Kolejne sale zajmowane są przez dzieło pomocy ludziom niepełnosprawnym. Jest to inicjatywa trzech podmiotów: proboszcza ks. Wiesława Świdzińskiego oraz zakonów – protestanckich joannitów i Kawalerów Maltańskich. Jest to jedyne takie dzieło w Europie. Współpraca trwa od 2009 roku i ciągle się rozwija. Po-



ZDJEŃCJA LUKASZ CZECHYRA

**Nad ołtarzem głównym znajduje się witraż przedstawiający moment śmierci św. Wojciecha**  
**PONIŻEJ: Msza św. w Mrągowie była bezkonkurencyjna w kategorii Wydarzenie Roku**

moc opiera się na wydawaniu kul, wózków, łóżek, pomocy chorym i ich rodzinom.

**Wydarzenie roku**

Parafia św. Wojciecha bardzo aktywnie włącza się w życie kulturalne Mrągowa. Wspólnota



bierze czynny udział w wydarzeniach takich jak Festiwal Kultury Kresowej czy Piknik Country. Od kilku lat na zakończenie każdego Pikniku odprawiana jest Msza św. country. Jest to wydarzenie tak niesamowite, że już dwukrotnie otrzymało prestiżową nagrodę

w plebiscycie „Dyżans”. Msza św. została uznana za Wydarzenie Roku.

Te i inne wyróżnienia przechowywane są w parafialnej bibliotece. Jej początki były skromne – każdy przynosił, co mógł. W tej chwili zapisanych jest kilkuset użytkowników, korzystają z niej mieszkańcy Mrągowa i studenci. Starannie selekcyjonowane zbiory powiększają się w takim tempie, że trzeba myśleć o oddaniu na potrzeby biblioteki kolejnego pomieszczenia. A już i tak brakuje sal dla nowych inicjatyw... **lukasz Czechyra**

**Zapraszamy na Msze św.**

**W NIEDZIELE: 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 16.00, 18.00.**  
**DNI POWSZEDNIE: 6.30, 7.00, 18.00.**

**Zdaniem proboszcza**

– W parafii stawiamy na rodzinę. To ona w końcu jest podstawą społeczeństwa.

Działa u nas Kościół Domowy, spotykamy się z rodzicami dzieci, które przystępują do sakramentów – I Komunii św. czy bierzmowania. Parafia znajduje się w centrum miasta, mieszkają tu głównie ludzie starsi, ale nie brakuje też młodych. Społeczność parafialna jest zróżnicowana. Ludzie pochodzą z różnych okolic, mają inne przyzwyczajenia, różne doświadczenia życiowe. Trzeba znaleźć sposób, żeby wszyscy czuli się u nas jak w domu. Inaczej przecież rozmawia się z osobami starszymi, a inaczej z młodymi ludźmi. Chcemy młodym pokazać odpowiednią drogę. Taką drogą może być np. neokatechumenat, czyli droga do chrześcijańskiej dojrzałości w życiu Kościoła. Ludzie szukają sensu w życiu, a tworzące się nowe wspólnoty świadczą o tym, że często wybierają drogę katolicką.

My robimy, co możemy, żeby im ten wybór ułatwić. W końcu po to tu jesteśmy. **Ks. prał. Wiesław Świdziński**

Urodzony w 1948 r. Święcenia przyjął w 1972 r. Wcześniej pracował w Nidzicy, Olsztynie, Dzierzgoniu i Lutrach. Proboszczem w Mrągowie jest od 1988 r.